

## Szanta narciarska — Artur Andrus

Nazywali go marynarz,  
Bo opaskę miał na oku.  
Na każdym stoku dziewczyna,  
Dziewczyna na każdym stoku.  
Pochodzi spod Poznania,  
Podobno umie wróżyć z kart.  
Panny rwie na wiązania,  
Mężatki — na długość nart.

d C d  
F G A  
B F  
F E d  
d C d  
F G A  
B F  
F E d

Caryco mokrego śniegu  
Ratrakiem płynę do Ciebie pod prąd... Hej!  
Dobrze, że stoisz na brzegu,  
Bo ja właśnie schodzę na ląd.

A d  
A B  
B F  
F E d

Nigdy się nie lękał biedy  
I się nie przejmował jutrem.  
A jego ratrak był kiedyś  
Zwyczajnym rybackim kutrem.  
I woził dorsze i śledzie,  
Zimą i latem, okrągły rok.  
Teraz jak nieraz przejedzie  
Rybami czuć cały stok.

d C d  
F G A  
B F  
F E d  
d C d  
F G A  
B F  
F E d

Caryco mokrego śniegu...

Wszyscy w porcie odetchnęli.  
Zwiąż nim się zakończył sezon.  
Jeszcze się tam jak żagiel bieli  
Jego czarny kombinezon.  
Odpłynął pod Ustrzyki  
I przez kobiety wpadł w kłopoty.  
Forę z polowań na orczyki  
Przechulał na antybiotyk.

d C d  
F G A  
B F  
F E d  
d C d  
F G A  
B F  
F E d

Caryco mokrego śniegu...

Jeśli kiedyś go zobaczysz  
Na ratraku w podłym świecie,  
To powiedz mu, że w Karpaczu  
Czekają na niego dzieci.  
I kiedy opuszcza statek,  
Żeby się znowu oddać złu,  
Każda z dwudziestu siedmiu matek  
Dzieciątku śpiewa do snu:

d C d  
F G A  
B F  
F E d  
d C d  
F G A  
B F  
F E d

Caryco mokrego śniegu...